Tomasz Szarota
https://orcid.org/0000-0001-7587-3189
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

Film Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego *„gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…"* (1978) – refleksje i komentarze historyka

Zarys treści: Tekst jest refleksją historyka na temat fabularyzowanego dokumentu „*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*", wyreżyserowanego przez Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego. Autor opisuje okoliczności powstania filmu, charakteryzuje członków ekipy filmowej, a także przedstawia wojenne losy Stefana Starzyńskiego. Druga część artykułu poświęcona została wybitnemu fotoreporterowi amerykańskiemu Julienowi Bryanowi, którego zdjęcia oblężonej we wrześniu 1939 r. Warszawy weszły do kanonu fotografii wojennej.
Abstract: The essay is a historian's reflection on the drama documentary entitled "*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*" (Wherever You Are Mr President…) directed by Andrzej Trzos-Rastawiecki. The author presents the circumstances in which the film was made, characterises members of the film crew, and describes the wartime fate of the President of Warsaw Stefan Starzyński. The second part of the article is devoted to the outstanding American photojournalist Julien Bryan, whose photographs of besieged in September 1939 Warsaw entered the canon of war photography.

Słowa kluczowe: film polski, Warszawa 1939, Stefan Starzyński, Julien Bryan, historia wizualna
Keywords: Polish Film, Warsaw 1939, Stefan Starzyński, Julien Bryan, visual history

Pokaz tego filmu poprzedził dwudniowe obrady konferencji naukowej „Wrzesień 1939. Filmowe teksty i konteksty", zorganizowanej przez Filmotekę Narodową – Instytut Audiowizualny, która odbyła się w Warszawie 26 i 27 września 2019 r.[1] Przypuszczam, że daty te wybrano nieprzypadkowo. Przypomnę, że 26 września 1939 r. zapadła decyzja kapitulacji broniącej się przeszło trzy tygodnie stolicy, natomiast dzień później, zanim jeszcze do miasta wkroczyli Niemcy, została utworzona organizacja konspiracyjna Służba Zwycięstwu Polski, czyli zalążek Polskiego Państwa Podziemnego. Moim zdaniem trudno było wybrać dzieło

[1] Współorganizatorem konferencji była Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, inicjatorem – prof. dr hab. Tadeusz Lubelski. Materiały będą opublikowane.

http://dx.doi.org/10.12775/Polska.2020.05

http://rcin.org.pl

filmowe bardziej odpowiednie na inaugurację konferencji, którą zorganizowano dla upamiętnienia wydarzeń coraz rzadziej kojarzonych z poniesioną wówczas militarną klęską, a coraz częściej z bohaterstwem obrońców ojczyzny. Wybór filmu Trzosa-Rastawieckiego podyktowany mógł być także tym, że opowiada o prezydencie Warszawy, który we wrześniu 1939 r. stał się już nie tylko symbolem obrony stolicy, ale w ogóle polskiego patriotyzmu. Ponieważ film kończy się sceną jego aresztowania, zamówiono u mnie referat „Stefan Starzyński – postać tragiczna", informujący o dalszych jego losach i wciąż trwających kontrowersjach, dotyczących miejsca i daty męczeńskiej śmierci.

Tekst teraz publikowany to rezultat mego rosnącego zainteresowania wymienionym w tytule – według mnie znakomitym – filmem. W artykule znajdą się informacje o jego współtwórcach, zajmę się zaskakującym tytułem, a także specyficznym gatunkiem dzieła filmowego, jakim jest fabularyzowany dokument. Ponieważ oddałem do druku książkę będącą przyczynkiem do biografii Stefana Starzyńskiego[2], pragnę skorzystać z okazji, by zasygnalizować niektóre z nowych ustaleń badawczych, przede wszystkim odnoszących się do postrzegania i opinii na jego temat poza granicami naszego kraju. Część ostatnią poświęciłem drugoplanowej, ale ogromnie ważnej postaci filmu, jaką jest Amerykanin Julien Bryan, dzięki któremu cały świat dowiedział się o tym, co wydarzyło się w Warszawie w owym pamiętnym Wrześniu.

Reżyser i współtwórca filmu

Andrzej Trzos-Rastawiecki urodził się we Lwowie 23 czerwca 1933 r. jako syn notariusza Bolesława Trzosa oraz skrzypaczki Ireny Rastawieckiej. Nim informacje te uzyskałem z Wikipedii[3], sądziłem, że jego ojciec nazywał się Rastawiecki, był legionistą Piłsudskiego i pseudonimem Trzos poprzedził potem swoje nazwisko. Podobnie postępowało wszak wielu z tych żołnierzy, by przypomnieć generałów Borutę-Spiechowicza czy Dąba-Biernackiego. Tymczasem w wypadku reżysera mamy do czynienia z rzadkim połączeniem nazwiska rodowego ojca z panieńskim nazwiskiem matki! Niestety, mimo podjętej próby, nie udało mi się nawiązać kontaktu z rodziną Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego, by uzyskać choćby wiadomości dotyczące okoliczności opuszczenia Lwowa, losów w międzywojennym dwudziestoleciu i podczas II wojny światowej[4].

[2] W 2020 r. nakładem Wydawnictwa Bellona ukazała się książka pt.: *Tajemnica śmierci Stefana Starzyńskiego*.

[3] *Andrzej Trzos-Rastawiecki*, https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Trzos-Rastawiecki (dostęp: 8 I 2020).

[4] Życiorys A. Trzosa-Rastawieckiego ukazał się w publikacji *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, edycja 2, Warszawa 1984, s. 1374. Napisałem list na podany tam adres, ale nie dostałem

http://rcin.org.pl

Wybitny twórca filmów dokumentalnych i fabularnych, a także, o czym świadczy interesujący nas tu film o Stefanie Starzyńskim, fabularyzowanych dokumentów filmowych, najpierw studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej, a w 1964 r. uzyskał dyplom ukończenia Wydziału Reżyserii łódzkiej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej.

W Wikipedii wymieniono aż 22 otrzymane przezeń nagrody, w tym kilka międzynarodowych. Dwie z nich były najważniejsze. Pierwszą była nagroda FIPRESCI, wręczona w 1974 r. w Mannheim za film *Zapis zbrodni*, opowiadający o głośnym zamordowaniu taksówkarza. Za ten sam film w tym samym roku otrzymał Nagrodę Główną Jury Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Drugą była, przyznana mu rok później w Kordobie, Nagroda Główna na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Historycznych, uzyskana właśnie za film „*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*".

W 2013 r. „za wybitne zasługi dla polskiej kultury, za osiągnięcia w twórczości filmowej i wkład w rozwój polskiego kina dokumentalnego" prezydent Bronisław Komorowski odznaczył Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Reżyser zmarł 2 kwietnia 2019 r. w wieku 85 lat, pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach[5].

Nie tylko film o Starzyńskim świadczy o zainteresowaniach tego reżysera problematyką historyczną, szczególnie zaś historią najnowszą. Wystarczy wymienić tytuły zrealizowanych przez niego filmów dokumentalnych: *Pawiak* (1966), *Enigma* (1976), *Pielgrzym* (1979, o papieżu Janie Pawle II), *Lider* (1990, o Wałęsie), *Pułkownik Kukliński* (1997), *Papież z Polski* (1981), czy serial telewizyjny *Marszałek Piłsudski* (2001). Trzos-Rastawiecki był nie tylko reżyserem filmu o Wrześniu 1939, ale także współautorem jego scenariusza.

Scenariusz powstał dzięki współpracy reżysera z wybitnym pisarzem Władysławem Terleckim (1933–1999), autorem „powieści o problematyce historycznej, tematycznie związanych głównie z powstaniem styczniowym", jak o nim napisano w życiorysie zamieszczonym w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN*[6]. Z Wikipedii[7] dowiemy się, że współpracował z czasopismami „Dziś i Jutro", „WTK" i „Współczesność", nieoficjalnie z Radiem Wolna Europa, oraz że w 1972 r. otrzymał prestiżową Nagrodę im. Kościelskich, a dziesięć lat później Krzyż Kawalerski

nań odpowiedzi. Krótki biogram reżysera opublikowano w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN*, t. 6, Warszawa 1996, s. 475.

[5] Dodatek „Którzy odeszli" do „Gazety Wyborczej" z 31 X – 1 XI 2019, s. 6.

[6] *Terlecki Władysław Lech*, w: *Nowa encyklopedia…*, t. 6, s. 365. Dalsze informacje biograficzne: *Polscy pisarze współcześni 1944–1970*, oprac. L. Bartelski, Warszawa 1972, s. 316; *Kto jest kim w Polsce…*, s. 1349.

[7] *Władysław Lech Terlecki*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Władysław_Lech_Terlecki (dostęp: 24 I 2020).

http://rcin.org.pl

Orderu Odrodzenia Polski. W 1999 r. dostał pośmiertnie Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki.

Trzecim najważniejszym współtwórcą filmu „*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*" był wyśmienity operator Zygmunt Samosiuk (1939–1983)[8]. W Wikipedii czytamy: „Po ukończeniu studiów w PWSTiF w Łodzi w 1965 r. rozpoczął pracę w Polskiej Kronice Filmowej. Zauważony przez Andrzeja Wajdę, zadebiutował w *Polowaniu na muchy*. Od 1969 do 1983 roku zrealizował zdjęcia do ponad trzydziestu filmów fabularnych"[9]. Współpracował także z Jerzym Kawalerowiczem, Piotrem Szulkinem czy Januszem Majewskim. Dwukrotnie otrzymał Nagrodę Główną Festiwalu Filmów Fabularnych: były to nagrody za pracę operatora dwóch filmów Trzosa-Rastawieckiego – *Zapis zbrodni* oraz właśnie „*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*". Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a Senat Warszawskiej Szkoły Filmowej ustanowił Nagrodę im. Zygmunta Samosiuka za najlepszy debiut operatorski roku[10].

Osobiście jestem zdania, że nie tylko reżyserowi, scenariuszowi i pracy operatora zawdzięczamy powstanie wybitnego dzieła filmowego, jakim jest bez wątpienia „*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*". Otóż tym, który się do tego ogromnie przyczynił, był aktor Tadeusz Łomnicki (1927–1992), odtwórca roli prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego[11]. Mamy tu do czynienia z kreacją aktorską najwyższej próby, bezbłędnym wcieleniem się w odtwarzaną postać bohatera filmu. Także – dzięki pracy charakteryzatorów Zbigniewa Dobrackiego i Zygmunta Kaźmierskiego – łudząco przypominając go pod względem fizycznym.

Rzadko chyba się zdarza, że do realizacji dzieła filmowego reżyser angażuje kilku konsultantów. W tym wypadku było ich aż sześciu – Marian Marek Drozdowski, Stefan Jellenta, Józef Małgorzewski, Włodzimierz Rekłajtis, Tadeusz Proć i Zygmunt Ogrodzki. Oczywiście najważniejszym z nich był wybitny historyk Marian Marek Drozdowski, pracownik naukowy Instytutu Historii PAN, autor wydanej w 1976 r., a więc dwa lata przed powstaniem filmu, biografii Stefana Starzyńskiego[12]. Obecność Stefana Jellenty, żołnierza Legionów, zapewne znającego Starzyńskiego z tego okresu, może świadczyć o tym, że początkowo reżyser

[8] Notka biograficzna w *Nowej encyklopedii…*, t. 5, Warszawa 1996, s. 722. Ponieważ Z. Samosiuk urodził się w Kaliszu, dumne z krajana władze tego miasta jego życiorys umieściły w Internecie: http://www.infokalisz.internetdsl.pl/biograf/samosiuk.htm (dostęp: 12 I 2020).

[9] *Zygmunt Samosiuk*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt_Samosiuk (dostęp: 12 I 2020).

[10] *Ibidem*.

[11] Wymieniono tę jego rolę w haśle mu poświęconym w cytowanej przeze mnie encyklopedii, t. 3, Warszawa 1995, s. 853.

[12] Książkę oddaną do składania w marcu 1974 r. podpisano do druku we wrześniu 1976 r.! PIW wydał ją w nakładzie 20 tys. egz., nosiła tytuł *Stefan Starzyński, prezydent Warszawy*, w 1980 r. została wznowiona. W 2006 r. Iskry wydały jej zmienioną wersję: *Starzyński. Legionista, polityk gospodarczy, prezydent Warszawy*. Biogram autora podaje cytowana już encyklopedia, t. 2, Warszawa 1995, s. 123; *Kto jest kim w Polsce*, edycja 4, Warszawa 2001, s. 174.

http://rcin.org.pl

zamierzał zacząć film jakimś legionowym epizodem. Józef Małgorzewski, zatrudniony w Polskim Radiu we wrześniu 1939 r., był potrzebny jako doradca przy scenach ówczesnych przemówień radiowych prezydenta, zaś Zygmunt Ogrodzki, urzędnik Zarządu Miejskiego Warszawy, był pomocny przy odtwarzaniu przebiegu toczonych w Ratuszu narad i rozmów. Włodzimierz Rekłajtis przekazywał informacje o przechowywanych w zbiorach Wytwórni Filmów Dokumentalnych archiwalnych materiałach filmowych. Rola Tadeusza Procia nie jest mi znana.

O tytule filmu

Jestem przekonany, że zdecydowana większość z tych, którzy przystępują do oglądania filmu Trzosa-Rastawieckiego, poświęconego wszak postaci Stefana Starzyńskiego, słusznie zakłada, że to on właśnie jest tym prezydentem z tytułu filmu. Przemawia zresztą za tym początek tego tytułu, owo „gdziekolwiek jesteś", zgodne z tym, że los Starzyńskiego nigdy nie został jednoznacznie wyjaśniony. Po obejrzeniu filmu widz już wie, że w jego tytule nie jest mowa o Starzyńskim, lecz o ostatnim prezydencie Drugiej Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim (1867–1946). Dowie się tego ze sceny, w której Tadeusz Łomnicki, wcielający się w postać Starzyńskiego, w przemówieniu radiowym, jako prezydent stolicy, prezydentowi państwa składa raport o obronie Warszawy. Nie jest wykluczone, że tytuł filmu był pomysłem konsultanta Mariana Marka Drozdowskiego, najwybitniejszego znawcy życia i działalności Starzyńskiego.

Moim zadaniem jako historyka jest wyjaśnienie powodów i okoliczności, w jakich ów raport powstał, oraz dokładne umieszczenie go w czasie. Powodem jego wygłoszenia było dotarcie do Warszawy w poniedziałek 18 września 1939 r. wieczorem, otrzymanego z Londynu dzięki nasłuchowi radiowemu, tekstu orędzia, które dzień wcześniej, tuż przed opuszczeniem terytorium kraju, skierował do rodaków prezydent Mościcki[13]. Tak o tym pisze Władysław Pobóg-Malinowski: „17 września, o godzinie 4-ej po południu w Kutach na kwaterze min. Becka odbyła się ostatnia narada. Wzięli w niej udział Prezydent Mościcki, marsz. Rydz-Śmigły, premier Składkowski i min. Beck. […] Tu też przyjęty został po drobnych poprawkach opracowany i przedstawiony przez dyrektora Kancelarii Cywilnej Stanisława Łepkowskiego projekt orędzia Prezydenta do narodu"[14]. Tekst orędzia drogą radiową przekazany został z Kut, a więc z miasteczka na granicy polsko-rumuńskiej;

[13] Pisze o tym Maciej Józef Kwiatkowski w książce *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984, s. 226–227.

[14] *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 3, Londyn 1960, s. 60. Rola Stanisława Łepkowskiego w powstawaniu tego orędzia została zupełnie zapomniana. Był on ojcem wybitnego historyka Tadeusza Łepkowskiego (1927–1989), który w 1968 r. oddał legitymację partyjną, a w 1981 r. stanął na czele Solidarności w Instytucie Historii PAN.

http://rcin.org.pl

w obawie, że nie zostanie usłyszany, powtórzono go telegraficznie z Konsulatu RP w Czerniowcach (rum. Cernăuți) dzień później.

W tym miejscu konieczne jest przypomnienie, że w czasach, gdy ukazywała się biografia Starzyńskiego pióra M.M. Drozdowskiego i powstawał film A. Trzosa-Rastawieckiego, istniała w Polsce cenzura! Orędzie Mościckiego powstało po wkroczeniu do naszego kraju Armii Czerwonej, czego dotyczy jego początek. We wspomnianej przed chwilą książce z 1976 r. jej autor z tego orędzia mógł zacytować tylko następujące jego zakończenie: „Obywatele, wiemy, że mimo najcięższych przejść zachowaliście hart ducha, godność i dumę. Na każdego z Was spada obowiązek czuwania nad honorem narodu. Opatrzność wymierzy Wam sprawiedliwość”[15]. Natomiast gdy w roku 1984 Maciej Józef Kwiatkowski, znając tekst orędzia z rękopisu dziennika ppłk. Wacława Lipińskiego, chciał jego początek opublikować w swej książce o Polskim Radiu, zaznaczono w tym miejscu ingerencję cenzury[16]. Zowym początkiem orędzia prezydenta Mościckiego krajowy czytelnik mógł się zapoznać dopiero wiosną 1989 r., gdy dziennik Lipińskiego został przez Instytut Wydawniczy PAX skierowany do księgarń[17]. Cały tekst orędzia, otrzymany z Londynu, poprzedzony i zakończony hymnem narodowym, nadany został przez Polskie Radio 18 września 1939 r. o godzinie dwudziestej trzeciej.

Okazuje się, że tekst orędzia przekazany wówczas słuchaczom nie jest identyczny z tekstem oficjalnym, opublikowanym tydzień później w wydawanym w Paryżu rządowym „Monitorze Polskim”[18]. Należy sądzić, że ten tekst przywiózł przybyły tam tegoż 25 września 1939 r. Stanisław Łepkowski. W tej wersji początek orędzia ma brzmienie następujące: „Obywatele! Gdy armia nasza z bezprzykładnym męstwem zmaga się z przemocą wroga od pierwszego dnia wojny aż po dzień dzisiejszy, wytrzymując napór ogromnej przewagi całości bez mała niemieckich sił zbrojnych, nasz sąsiad wschodni najechał nasze ziemie, gwałcąc obowiązujące umowy i odwieczne zasady moralności. Stanęliśmy tedy nie po raz pierwszy w naszych dziejach w obliczu nawałnicy, zalewającej nasz kraj z zachodu i wschodu”. Pod tekstem dokumentu, jako miejsce jego wydania, widnieje Kossów (poprawna nazwa – Kosów), a nie Kuty, gdzie został napisany i skąd nadano go drogą radiową. Być może chodziło o wywołanie wrażenia, że orędzie wydano jeszcze w głębi kraju, a nie w miejscowości granicznej Kuty,

[15] Por. M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński…*, s. 252.

[16] Por. M.J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 227.

[17] W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, oprac. J.M. Kłoczowski, Warszawa 1989 (druk ukończono w kwietniu), s. 112.

[18] „Monitor Polski. Dziennik urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” 1939, nr 213. Redakcja mieściła się w siedzibie Ambasady, 1 rue de Talleyrand. Facsimile zamieścili A.K. Kunert i Z. Walkowski w albumie *Kronika kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 2005, s. 111. Tę wersję początku orędzia przytoczył A.K. Kunert w *Rzeczpospolitej Walczącej. Wrzesień–grudzień 1939*, Warszawa 1993, s. 66.

http://rcin.org.pl

leżącej nad Czeremoszem. Po przejściu mostu na tej rzece prezydent państwa znalazł się już w Rumunii.

Dodać jeszcze można informację, że oprócz tekstu orędzia opublikowanego w „Monitorze Polskim" dysponujemy jego wersją z naniesionymi na nią odręcznymi poprawkami prezydenta Mościckiego. Jest ona przechowywana w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, w tece personalnej Stanisława Łepkowskiego. Poprawki dość istotne nie zostały uwzględnione. Umieszczone w pierwotnej wersji sformułowanie o przeniesieniu siedziby prezydenta i naczelnych organów państwa „na terytorium jednego z naszych sojuszników" Mościcki skreślił i napisał: „w takie miejsce, gdzie istnieć będą warunki zapewniające im pełną suwerenność i możności stania na straży interesów Rzeczypospolitej"[19].

We wtorek 19 września 1939 r., podczas swego codziennego przemówienia radiowego, Starzyński w taki oto sposób odpowiedział na prezydenckie orędzie: „Czytaliśmy w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej, które skierował do obywateli: «Wiem, że mimo najcięższych przejść zachowaliście hart ducha, godność i dumę. Na każdego z Was spada dziś obowiązek czuwania nad honorem narodu. Opatrzność wymierzy nam sprawiedliwość». Tak jest, Panie Prezydencie – gdziekolwiek jesteś – melduję posłusznie, że naród polski nie straci hartu ducha, godności i dumy. Lud honoru swego umie bronić – w trudnych warunkach bombardowania bohatersko trwa i trwać będzie. Czekamy na wyjaśnienie dotyczące działania Sowietów. Sprzeczności w komunikatach nie mogą zachwiać w nas wiary"[20]. A więc to wówczas padły słowa: „gdziekolwiek jesteś…".

Przyznaję, że zaskoczeniem była dla mnie wiadomość, że parę miesięcy po owym przemówieniu prezydenta Warszawy tych samych słów użył ktoś inny, jego mając na myśli! Uczynił tak autor artykułu zatytułowanego *Stefan Starzyński*, opublikowanego w podziemnym piśmie „Znak" 11 maja 1940 r. Prawdopodobnie autorem tym był Lucjan Rościszewski, rozstrzelany w największej zbiorowej egzekucji w Warszawie 29 maja 1943 r. A oto fragment tego artykułu: „Panie Prezydencie Starzyński! Gdziekolwiek jesteś, w Dachau czy w lochach Norymbergi, żywyś czy umarły – za obronę Warszawy dziękujemy Ci. Zasłużyłeś się dobrze Ojczyźnie"[21].

---

[19] Dokument ten odnalazł Andrzej Krzysztof Kunert i jego facsimile zamieścił w *Rzeczpospolitej Walczącej…*, il. 55, a także w wydanej wraz z Dariuszem Baliszewskim książce *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe*, t. 1, Warszawa 1999, s. 73. Zwracam uwagę, że w owym brulionie orędzia jest poprawna pisownia miejsca wydania – Kosów.

[20] Cyt. za: M.J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 233. Starzyński mówił dalej: „Czekamy spokojnie, trwamy na stanowiskach i wierzymy, że pomoc Anglii i Francji będzie szybka i skuteczna, i pozwoli uchronić od bombardowania tysiące kobiet, starców i dzieci". Wciąż więc ufał aliantom, nie wiedząc, że już 15 września 1939 r. podjęli decyzję zaprzestania działań wojennych.

[21] Numeru pisma „Znak" z 11 maja 1940 r. nie ma w zbiorach publicznych. Posiadający go Andrzej Krzysztof Kunert tekst o Starzyńskim umieścił w swym artykule *Obrońca honoru stolicy*, „Kierunki" 8 IX 1985. O Rościszewskim: A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 163.

http://rcin.org.pl

Gatunek filmowy – fabularyzowany dokument

W zamieszczonym w Internecie przez FilmPolski.pl tekście poświęconym filmowi „*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*" czytamy: „Zrealizowany został na taśmie czarno-białej i łączy w jednorodną całość zdjęcia archiwalne z nakręconymi przez ekipę filmową. Wiele scen wygląda, jakby zostały wzięte z archiwum, a tymczasem zostały nakręcone współcześnie. Jest to zasługa operatora – Zygmunta Samosiuka, który zresztą otrzymał nagrodę specjalną jury i nagrodę za zdjęcia na festiwalu w Gdyni w 1978 roku"[22]. Gdy w „Gazecie Wyborczej" w 2019 r. zamieszczono krótkie życiorysy tych, „Którzy odeszli", o Andrzeju Trzosie-Rastawieckim napisano: „Specjalnością reżysera były dramaty sensacyjne o fakturze nieomal dokumentalnej – są w nich «brudne» czarno-białe zdjęcia kręcone ruchliwą kamerą, inscenizacja jest ledwie dostrzegalna"[23]. Wiemy, że było to przede wszystkim zasługą kunsztu Samosiuka. W cytowanym już przeze mnie biogramie reżysera w Wikipedii na to samo zwrócono uwagę, pisząc: „Jego filmy charakteryzowały się umiejętnym łączeniem warsztatów dokumentalisty i fabularzysty oraz wykorzystywaniem materiałów archiwalnych. Łączył rolę reżysera i scenarzysty". Zrobił to właśnie w filmie o Starzyńskim.

Był on kręcony w atelier dwu wytwórni filmów dokumentalnych, tej w Warszawie i tej we Wrocławiu. Dzięki współpracy z dyrektorem warszawskiej WFD (Trzos-Rastawiecki sam był zresztą w niej w latach 1962–1986 zatrudniony), czyli Włodzimierzem Rekłajtisem, reżyser mógł wykorzystać przechowywane tam archiwalne materiały filmowe.

Były to polskie i niemieckie kroniki filmowe, dwa niemieckie filmy propagandowe, *Feldzug in Polen* (*Kampania w Polsce*) oraz *Feuertaufe* (*Chrzest ogniowy*)[24], a także, co zasługuje na specjalną uwagę, króciutki, bo niespełna dziesięciominutowy film amerykańskiego reportera Juliena Bryana *Siege* (*Oblężenie*). O nim i jego bezcennym dla nas dokumencie będę jeszcze pisał.

Temat fabularyzowanego dokumentu filmowego jest mi bliski z dwu powodów. Po pierwsze dlatego, że jako konsultant naukowy współuczestniczyłem w realizacji filmu Hanny Zofii Etemadi *Stefan Starzyński – śledztwo umorzono* (2018) o takim właśnie charakterze, a po drugie dlatego, że jako historyk mam świadomość tego, jaką rolę tego rodzaju filmy odgrywają w kształtowaniu świadomości historycznej, w tym wypadku naszego społeczeństwa. Mój udział w powstawaniu filmu w reżyserii Hanny Zofii Etemadi polegał m.in. na spowodowaniu, by zaangażowani przez

[22] „*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*", https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=12627 (dostęp: 8 I 2020).

[23] Por. dodatek „Którzy odeszli" do „Gazety Wyborczej" z 31 X – 1 XI 2019.

[24] O tych dwóch niemieckich filmach propagandowych pisali m.in. B. Drewniak, *Teatr i film Trzeciej Rzeszy. W systemie hitlerowskiej propagandy*, Gdańsk 2011, s. 294–295 (wznowienie książki wydanej w 1973 r.); oraz R. Marszałek, *Polska wojna w obcym filmie*, Wrocław 1976, s. 39–46.

http://rcin.org.pl

nią aktorzy wcielili się w postacie tych, którzy złożyli relacje przede wszystkim dotyczące losów prezydenta Warszawy po wyprowadzeniu go przez gestapowców z Pawiaka 23 grudnia 1939 r. Tym samym przekazy źródłowe nieznane przedtem widzom filmu, a w większości też historykom, zostały nie tylko upowszechnione, ale także wprowadzone do naukowego obiegu! Nie muszę oczywiście dodawać, że w filmie tym zostały też wykorzystane istniejące, związane z tematem, archiwalne materiały filmowe. Jestem przekonany, że ich połączenie z inscenizowaniem pewnych scen w istotny sposób podnosi atrakcyjność oglądanego filmu, będącego fabularyzowanym dokumentem. Jego twórcy muszą mieć świadomość, że dla wielu widzów, głównie młodzieży, ich dzieło będzie dodatkową lekcją historii. Od mego syna (rocznik 1966) dowiedziałem się, że na film Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego zaprowadzono jego szkolną klasę.

Rodzi się pytanie, czy twórcy filmów fabularnych, których akcja nawiązuje do wydarzeń historycznych, w ogóle biorą pod uwagę możliwość czerpania z ich dzieł wiedzy o przeszłości. Przed wielu laty, chyba w roku 1978, brałem udział w zorganizowanej przez tygodnik „Polityka" dyskusji o serialu telewizyjnym *Polskie drogi*. Spotkaliśmy się tam z reżyserem filmu Januszem Morgensternem. W jednym z odcinków pokazano scenę aresztowania w Warszawie 30 czerwca 1943 r. gen. Stefana Roweckiego „Grota". Ponieważ pracowałem wówczas nad biografią dowódcy Armii Krajowej, pogratulowałem reżyserowi mistrzowskiej rekonstrukcji tego wydarzenia, ale jednocześnie zwróciłem uwagę, że są w serialu sceny niestety historię fałszujące. W rezultacie stałem się konsultantem jego filmu *Godzina „W"*… Byłem zaszczycony, gdy Agnieszka Holland poprosiła mnie – historyka – o konsultację przy jej filmie *Europa, Europa* (1990), będącym ekranizacją wspomnień Salomona Perela. Nie sądzę jednak, by moje uwagi do scenopisu tej wybitnej reżyserce na wiele się przydały.

Co dziś nowego wiemy o Stefanie Starzyńskim – pierwszoplanowej postaci filmu

Minęło już przeszło 40 lat od powstania dzieła Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego. Odnalezione zostały nowe przekazy źródłowe, dokumenty i relacje świadków wydarzeń, powstały opracowania historyków, wzbogacające naszą wiedzę o dziejach II wojny światowej. Tym samym znacznie więcej teraz wiemy o działalności Stefana Starzyńskiego we wrześniu i październiku 1939 r., kontrowersjach dotyczących jego dalszych losów czy postrzeganiu jego postaci w latach 1939–1940 poza granicami naszego kraju, nie tylko w Europie, ale także w obu Amerykach, a nawet w Australii. Od tego pragnę zacząć.

Mało znany jest fakt, że Julien Bryan, autor wspomnianego już przeze mnie filmowego reportażu z oblężonej Warszawy, w wydanej przezeń w Nowym Jorku

http://rcin.org.pl

w marcu 1940 r. broszurze pod tym samym co film tytułem *Siege* umieścił następującą dedykację: „For Stefan Starzyński a very brave man", czyli poświęcił ją bardzo dzielnemu człowiekowi[25]. W przeprowadzonej w Stanach Zjednoczonych ankiecie *Stefan Starzyński – obrońca Warszawy* – uznany został za postać „w Europie najbardziej bohaterską i sławną"[26]. Paul Cazin, autor wstępu do wydanych w Paryżu pod pseudonimem Stanisław Ordon wspomnień płk. Stanisława Rostworowskiego *La siège de Varsovie,* pisał: „Nasza młodzież pozna i zapamięta nazwisko wzorowego gospodarza, prezydenta miasta Warszawy, którego bohaterska postawa i działalność podtrzymywały męstwo umęczonej polskiej stolicy, opanowywały odruchy słabości czy paniki, łagodziły cierpienia i ochraniały duszę Warszawy przed największym niebezpieczeństwem, jakim jest kłamstwo i podłość"[27].

Z odszukanych przez dr Magdalenę Hułasównę w Internecie artykułów ukazujących się podczas wojny w prasie australijskiej wynika, że zamieszczano w niej informacje, najczęściej otrzymywane z Londynu, związane z losem Starzyńskiego, w większości oparte na krążących pogłoskach[28]. W ten sposób mieszkańcy Melbourne czy Sydney dowiadywali się o samobójstwie prezydenta Warszawy po zajęciu miasta przez Niemców, jego udanej ucieczce na Litwę albo wywiezieniu do „osławionego obozu koncentracyjnego Dachau". Okazuje się, że do Australii dotarła też wspomniana przed chwilą broszura Bryana. Jej fragment z opisem sfotografowanej sceny płaczącej dziewczynki nad zwłokami zabitej siostry opublikowano 12 września 1940 r. w gazecie „Northern Star", wydawanej w mieście Lismore[29]. Do tej fotografii jeszcze powrócę.

Bardzo niewiele wiedzieliśmy dotychczas o podejmowanych przez nasz rząd na wychodźstwie staraniach dyplomatycznych, mających na celu uwolnienie więzionego przez Niemców Stefana Starzyńskiego. Decyzję w tej sprawie powzięto 28 lutego 1940 r. w Angers na posiedzeniu kierowanego przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego Komitetu dla Spraw Kraju[30]. Niestety podejmowane za pośrednictwem Watykanu i Paryża próby nie zakończyły się powodzeniem. W nocie z 3 maja 1941 r. skierowanej do „mocarstw sojuszniczych i neutralnych" napisano,

[25] Egzemplarz liczącej 64 strony broszury w 1975 r. przekazała w darze Bibliotece Narodowej zamieszkała w Chicago rodzina Różańskich (sygn. III 888. 747).

[26] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 96.

[27] Cyt. za polską edycją tych wspomnień: *Łuna od Warszawy*, oprac. S.J. Rostworowski, wstęp napisany w listopadzie 1939 r. przez Cazina przetłumaczył Jan Meysztowicz, s. 11–12.

[28] Skany umieszczone zostały w Internecie przez National Library of Australia, https://trove.nla.gov.au/newspaper/rendition/nla.news-article (dostęp: 7 XII 2018) (dalej umieszcza się numer zgodny z poszukiwanym w konkretnej gazecie artykułem).

[29] Cytat z broszury Bryana wykorzystany został w artykule *Not Defeated, Only Killed*, który ukazał się po dotarciu – mylnej, jak się okazało – wiadomości o zamordowaniu Starzyńskiego w niemieckim obozie koncentracyjnym, http://nla.gov.au/nla.news-article 98655513 (dostęp: 7 XII 2018).

[30] *Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, t. 1: *1939–1941*, oprac. W. Grabowski, Warszawa 2008, s. 175–183.

http://rcin.org.pl

że „M. Stefan Starzyński, le vaillant maire de Varsovie, a été incarcéré, traîné dans les prisons, pour disparaître, depuis, sans aucune trace"[31]. Do końca wojny nie wiedziano, czy jeszcze żyje ani też gdzie i kiedy go zamordowano.

Dzięki znakomitej biografii gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza pióra Daniela Bargiełowskiego, wydanej w 2001 r., poznaliśmy wiele dalszych szczegółów o zaangażowaniu Stefana Starzyńskiego w powstanie organizacji konspiracyjnej Służba Zwycięstwu Polski, będącej zalążkiem Polskiego Państwa Podziemnego. Choćby to, że podpis prezydenta Warszawy, jako kontrasygnata, znalazł się na nominacji, którą Tokarzewski otrzymał z rąk gen. Juliusza Rómmla 27 września 1939 r.[32]

Możemy dziś sporo powiedzieć na temat wyrażanych przez Niemców opinii o Stefanie Starzyńskim, a także o sposobie pokazywania jego postaci w niemieckiej propagandzie. Bardzo charakterystyczny pod tym względem jest artykuł *Ein Wahnsinniger verteidigte Warschau* (*Szaleniec bronił Warszawy*), opublikowany 18 września 1940 r. w „Warschauer Zeitung".

Nie było dotychczas pewności, czy Stefan Starzyński został aresztowany w Ratuszu 26, czy też 27 października 1939 r. Przy pierwszej z tych dat upierał się będący tego aresztowania świadkiem prof. Stanisław Lorentz, drugą podawał konsekwentnie Julian Kulski. Po odnalezieniu przez Dariusza Baliszewskiego w Bibliotece Narodowej kalendarzyka na rok 1939 r. z zapiskami ppłk. Wacława Lipińskiego[33] nie ma już wątpliwości, że rację ma były wiceprezydent miasta – Kulski. Mało tego, stało się jasne, że aresztowanie to należy wiązać z proklamacją Generalnego Gubernatorstwa i przyjazdem do Warszawy Reichsführera SS Heinricha Himmlera.

Istnieją przekazy źródłowe zawierające opinie na temat działalności Starzyńskiego, co prawda historykom wcześniej znane, ale nie wprowadzone przez nich do naukowego obiegu, a więc nigdy nie cytowane. Jednym z takich tekstów są sporządzone przez Artura Śliwińskiego (1877–1953), we wrześniu 1939 r. członka Komitetu Obywatelskiego, uwagi o prezydencie Warszawy treści następującej: „Pamiętam dobrze jak Starzyński z niezachwianą pewnością siebie dowodził, że najpierw pobijemy Niemców, a potem rozprawimy się z armią sowiecką. Sytuację Warszawy, której potężnie głód dawał się już we znaki, charakteryzował jako sytuację przejściową. Planował wypad na tereny podwarszawskie celem zdobycia

[31] *L'occupation allemande et soviétique de la Pologne. Note adressée le 3 Mai 1941 aux Puissances alliées et neutres*, Londres 1941, s. 4–5 (ta wzmianka o Starzyńskim nie była dotąd cytowana!).

[32] D. Bargiełowski, *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Generał broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalno-katolickiego*, t. 2, Warszawa 2001, s. 130–131, 145–147, 179.

[33] Kalendarzyk przechowywany jest w zbiorach specjalnych Biblioteki Narodowej, Spuścizna ppłk. Wacława Lipińskiego, akc. 7986. Zapis z poniedziałku 30 października 1939 r. brzmi następująco: „Starz[yński] został areszt[owany] w piątek [27 września] na posiedz[eniu] kom[isji] oświat[owej]. Zawieziono go do Gestapo na Szucha, trzymają tam dotąd. Obchodzili się grzecznie".

http://rcin.org.pl

żywności, mówił nawet o zdobyciu aprowizacji na Niemcach. Była to jednak tylko taktyka. W gruncie rzeczy był przekonany, że Warszawa się nie obroni, że jednak bronić jej trzeba do ostatka, gdyż w ten sposób Polska zdobywa kapitał moralny, który zaważyć może na jej losach"[34]. Podobnie brzmi niecytowana dotąd wypowiedź Kulskiego, którego zdaniem Starzyński miał przeświadczenie, „iż trzeba odrabiać fatalne skutki kampanii wrześniowej, a drogą heroizmu ostatnich redut oporu tworzyć kapitał moralny narodowy na przyszłość"[35].

Gdy 6 września 1939 r. Stefan Starzyński powiadomił szykującego się do opuszczenia stolicy premiera Sławoja-Składkowskiego: „ja tu zostaję na gospodarstwie"[36], zapewne rzeczywiście był przekonany o szybkim odparciu niemieckiej agresji. Potem długo liczył na to, że sojusznicy, czyli Anglia i Francja, które to państwa 3 września 1939 r. wypowiedziały hitlerowskiej III Rzeszy wojnę, przyjdą z pomocą oblężonej Warszawie. Podjętą 26 września, po całodziennym bombardowaniu, decyzję kapitulacji uznał co prawda za słuszną, dla niego jednak oznaczała osobistą tragedię, myślał nawet o samobójstwie. Panujące wówczas w Polsce nastroje świetnie oddaje autor jednej z pierwszych konspiracyjnych broszurek. Nosiła tytuł *Czy wrzesień 1939 r. okrył niesławą naród polski?* Antydatowana na grudzień tego roku, wydana została przez Służbę Zwycięstwu Polski w marcu 1940 r.[37] Oto kilka z niej fragmentów: „Samobiczowanie siebie trwa w całej pełni. Wartkim strumieniem płynie woda na młyn niemieckiej propagandy, próbującej ze swej strony dowieść starą swą metodą, że «Polska to Saisonstat», który jak domek z kart od jednego dmuchnięcia się rozleciał, a dalej że nie mamy już prawa do samodzielnego bytu, skoro nie mogliśmy go ani obronić, ani utrzymać choćby w najmniejszym skrawku naszego państwowego terytorium". W innym miejscu czytamy: „Zdobywszy się na heroizm rozpoczęcia tej wojny musimy mieć świadomość, że to nie trzytygodniowa krótka wojna polsko-niemiecka we wrześniu się skończyła, lecz to dopiero pierwszy, krótki jej etap minął. Pierwsza runda zakończona w istocie porażką (nie klęską!) dla nas. Wojna jednak Polski z Niemcami toczy się w dalszym ciągu. […] toczyć się będzie ona aż do zwycięskiego jej końca". I konkluzja: „Wrzesień nie okrył niesławą narodu polskiego, ani jego wojska. Bić się umieliśmy"[38]. Konstatacja ta tym bardziej jest słuszna,

[34] Są to uwagi Śliwińskiego do jakiegoś opracowania na temat Komitetu Obywatelskiego, powołanego przez gen. Rómmla; Archiwum PAN, sygn. III-59, teczka 193.

[35] Wypowiedź znajduje się w teczce „Komitet Obywatelski w Warszawie w 1939 r."; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Warszawie, rkp. 179, k. 22.

[36] W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 54.

[37] W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych wydanych na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, oprac. W. Chojnacki, J. Kandziora, Warszawa 2005, s. 237, poz. 1174. W pierwszym wydaniu tej bibliografii (w tytule jest mowa o okupacji hitlerowskiej!) z 1970 r. broszura ta jest anonimowa (s. 56, poz. 111).

[38] Cyt. za przedrukiem broszury, opublikowanym we wrocławskiej „Odrze" 1984, nr 2 i 3 (z moim wstępem).

http://rcin.org.pl

gdy skonfrontujemy naszą walkę z najeźdźcą z klęską poniesioną przez Francję w czerwcu 1940 r.

Autor cytowanej broszury bardzo długo był anonimowy. Dopiero zbierając materiały do biografii dowódcy Armii Krajowej, gen. Stefana Roweckiego „Grota", udało mi się ustalić, że to on ją napisał. Od jego kuzynki Haliny Królikowskiej dowiedziałem się, że tekst broszury powstał w grudniu 1939 r. w podwarszawskich Olszynach[39]. Rowecki był wówczas szefem sztabu SZP, a dowódca tej organizacji, Tokarzewski-Karaszewicz, w tym samym miejscu i w tym samym czasie napisał broszurę konspiracyjną wydaną pod tytułem *Co na dzisiaj?*[40].

Bardzo ważna postać filmu – Amerykanin Julien Bryan (1899–1974) i jego zasługi dla Polski

W aktorskiej obsadzie filmu występują tuż koło siebie Tadeusz Łomnicki jako Stefan Starzyński i Jack Recknitz jako „dziennikarz z USA". Nie podano jego nazwiska, doprawdy nie wiem dlaczego. Gdy jest mowa o wykorzystanych w filmie materiałach archiwalnych, obok Wytwórni Filmów Dokumentalnych wymieniany jest wszak Julien Bryan, a na ekranie jego alter ego – Jack Recknitz – pojawia się wielokrotnie!

Ów Amerykanin bynajmniej nie jest dziś w Polsce kimś nieznanym, przeciwnie, sporo już o nim wiemy[41]. Kim był Julien Bryan, zanim o godzinie drugiej w nocy 7 września 1939 r. na Dworcu Głównym w Warszawie wysiadł z pociągu, do którego cztery dni wcześniej wsiadł w Bukareszcie? Urodził się w miasteczku Titusville w Pensylwanii w rodzinie protestanckiej, ze strony matki o pochodzeniu francuskim, skąd jego drugie imię – Hequembourg. W wieku 17 lat jako ochotnik służył w wojsku we Francji, będąc szoferem ambulansu wywożącego rannych spod Verdun[42]. W 1921 r. ukończył Uniwersytet Princeton, później pracował

[39] Por. T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot"*, Warszawa 1985, s. 104–105.

[40] W edycji *Bibliografii…* W. Chojnackiego z 1970 r. jest to broszura anonimowa (s. 55, poz. 102), natomiast w edycji z 2005 r. jako jej autor podany jest Michał Tokarzewski-Karaszewicz, tu z informacją o przedruku w 1985 r.

[41] Por. P. Wróbel, *Julien H. Bryan i „polski wrzesień" 1939 roku w oczach Ameryki*, w: *Polska – Niemcy – Europa. Księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin profesora Jerzego Holzera*, red. K. Karaskiewicz, Warszawa 2000, s. 579–591; T. Stempowski, *Julien Bryan – amerykański fotograf*, w: *Oblężenie Warszawy w fotografii Juliena Bryana* (dalej cyt. *Oblężenie Warszawy w fotografii…*), red. J.Z. Sawicki, T. Stempowski, Warszawa 2010, s. 12–28 (też w j. angielskim); *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 86; *Człowiek, który wygrał wojnę z Hitlerem* (wywiad Moniki Rogozińskiej z Eugeniuszem Starkym), „Do Rzeczy" 2013, nr 5, s. 65–67; *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. K. Komorowski, Warszawa 2014, s. 79 (autor hasła – T. Szarota).

[42] W 1918 r. Bryan opublikował w Nowym Jorku swe wspomnienia spod Verdun *Ambulance 464*.

http://rcin.org.pl

jako dyrektor oddziału YMCA na nowojorskim Brooklynie. Niebawem stał się podróżującym po świecie fotoreporterem, a z czasem także reporterem filmowym. Sławę przyniosły mu filmy nakręcone podczas kilkakrotnych pobytów w ZSRR, a także film z 1938 r. *Inside Nazi Germany* z pobytu w hitlerowskiej III Rzeszy. Wśród wielu odwiedzanych przezeń krajów w 1936 r. znalazła się też Polska.

Wybuch wojny zastał Bryana w Wenecji. Czy jednak decyzja przyjazdu do naszego kraju zapadła dopiero w tym momencie? O tym, że ten przyjazd planował już wcześniej, świadczy wiza w jego paszporcie, wystawiona „Własną decyzją Konsulatu Generalnego" w Nowym Jorku 14 lipca 1939 r., zezwalająca na sześciomiesięczny pobyt. Wysiadłszy z pociągu, jeszcze w nocy zameldował się w Hotelu Europejskim, stąd wbita w paszporcie pieczątka z datą dnia poprzedniego. Rano udał się do własnej ambasady, ale jej kierownictwa już w niej nie zastał. Być może tegoż 7 września zjawił się w Ratuszu, gdzie doszło do spotkania ze Starzyńskim. „Powitał mnie – wspomina Bryan – z otwartymi rękami. Zarówno on, jak i inne osoby w jego biurze wydawali się być uszczęśliwieni, że w Warszawie wciąż jest ktoś, kto może przekazać światu dokumentalny zapis cierpień Polaków". Dalej przytacza słowa prezydenta Warszawy: „Reszta z nas musi pozostać – ale pan, pan musi koniecznie wyjechać, zabierając swoje zdjęcia. Pańskie fotografie mogą mieć ogromne znaczenie, ponieważ dzięki nim świat zdoła się dowiedzieć, co się tu dzieje". Dowiadujemy się, że „Starzyński natychmiast przydzielił mi samochód, kapitana piechoty, który miał być moim przewodnikiem, i tłumacza, mężczyznę o imieniu Tadeusz"[43].

Sprecyzujmy, że owym przewodnikiem był Władysław Polesiński[44], ale kapitan lotnik, zaś tłumaczem – wychowanek Oxfordu, Stefan, a nie Tadeusz, Radliński[45], na dodatek właściciel samochodu Škoda Rapid, przez wiele dni obwożącego Bryana po Warszawie. Relację Bryana należy skonfrontować ze sporządzanymi na gorąco zapiskami ppłk. Wacława Lipińskiego, szefa propagandy przy dowództwie obrony Warszawy. Notował on pod datą 13 września 1939 r.: „Mam konferencję, z filmowcami. Uruchomiłem już Amerykanina nazwiskiem Bryan […] Amerykaninowi dałem dzisiaj kpt. Polesińskiego z autem. Jeżdżą po mieście, po odcinkach i kręcą". A oto fragment wygłoszonego tego samego dnia przez Lipińskiego przemówienia radiowego: „Znalazł się tu na gruncie Warszawy pewien Amerykanin,

[43] Spotkanie ze Starzyńskim opisuje Bryan w swej broszurze *Siege*. Cyt. za przekładem Sławomira Kędzierskiego, opublikowanym w albumie *Oblężenie Warszawy w fotografii*…, s. 37–38.

[44] Kapitan Władysław Polesiński 13 września 1939 r. w audycji radiowej opowiedział o swej współpracy z Bryanem. Dzień później tekst jego przemówienia opublikowało kilka gazet warszawskich, przedruk pt. *Na zgliszczach Pragi*, w: *Oblężenie Warszawy w fotografii*…, s. 210–212. Polesiński zginął w niewyjaśnionych okolicznościach we wrześniu 1939 r.

[45] Por. S.B.T. Radliński, *Z Julienem Bryanem we wrześniowej Warszawie*, w: *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa 1982, s. 373–383, przedruk: *Oblężenie Warszawy w fotografii*…, s. 213–218. Stefan Radliński w 1958 r. przyjechał z Łodzi, by zobaczyć się po latach z Bryanem.

http://rcin.org.pl

przedstawiciel wielkiej firmy filmowej, który przyjechał do Warszawy w przeddzień wojny zaopatrzony w pisma naszych przedstawicieli w St. Zjednoczonych proszących, aby ułatwić mu zdejmowanie różnych «landschaftów» z Polski[46]. No i wsiąkł. Wojna. Do tej pory trzymał się na uboczu, ale ponieważ czas biegnie, wojna się przedłuża, więc postanowił ją historycznie utrwalić w filmie. Drugi już dzień jeździ autem i filmuje. W tej chwili jest pomiędzy palącymi się domami w dzielnicy północnej, i zdejmuje je. Zdejmował cmentarze podarte pociskami, szpitale porujnowane na Pradze, rozwalone domy robotnicze, dzieci pomordowane i niedługo świat na drugiej półkuli będzie mógł zobaczyć oczywiste, niezaprzeczalne dowody, jak my walczymy i jakimi metodami prowadzi wojnę nasz wróg, walczący z kobietami i dziećmi"[47]. Halina Regulska dzień później, czyli w czwartek 14 września, zanotuje w swym dzienniku: „Słyszałam, że jakiś Amerykanin jest w Warszawie i robi zdjęcia. Jak to dobrze. Będą przynajmniej dowody tego, co się u nas dzieje"[48].

Do zrobionych przez niego w Warszawie fotografii oraz nakręconych ujęć filmowych oczywiście powrócę. Bryan świetnie zdawał sobie sprawę, przed jak wielką stanął szansą. Tak o tym pisze: „Ziściło się marzenie każdego fotoreportera. Znalazłem się w mieście, które stało w obliczu być może najgorszego oblężenia w całej współczesnej historii, i miałem szczęście, że byłem na miejscu, aby zarejestrować wydarzenia moim aparatem. I nie tylko to – nie miałem żadnej konkurencji"[49]. W innym miejscu doda: „Sporządzałem dokumentację historyczną tego, co dzieje się podczas działań wojennych. Gdybym po powrocie do Ameryki tylko o tym opowiadał, ludzie mogliby mi nie uwierzyć. Ale każdy będzie musiał uwierzyć w moje zdjęcia"[50].

Dwukrotnie podczas jego pobytu w oblężonej stolicy w prasie ukazywały się przeprowadzone z nim wywiady. W tym opublikowanym 16 września w „Expressie Porannym" mówił: „Polacy! Gdyby Spartanie odżyli i zobaczyli Wasz heroizm i bohaterstwo, waleczny i dzielny ten naród schyliłby przed Wami czoło. […] Mówię to jako były żołnierz. Będąc 7 miesięcy na froncie pod Verdun, nie spotkałem się nawet tam z taką godną postawą, z tak wielkim heroizmem i z tak wielkim samozaparciem się, jak w Warszawie. […] Nawet dzieci zachowują się po męsku. Naród taki nie może być zwyciężony"[51]. Cztery dni później zapis z nim rozmowy ukazał się w „Kurierze Warszawskim". Powiedział wówczas:

[46] To wyjaśnia, dlaczego w lipcu 1939 r., nie przewidując wybuchu wojny, Bryan ubiegał się o polską wizę, by nakręcić u nas jakiś film krajoznawczy.

[47] W. Lipiński, *op. cit.*, s. 89.

[48] H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa 1978, s. 57–58.

[49] *Oblężenie Warszawy w fotografii…*, s. 32.

[50] *Ibidem*, s. 40.

[51] Cyt. za A.K. Kunert, D. Baliszewski, *op. cit.*, s. 65–66. Tytuł w gazecie: *Naród taki nie może być zwyciężony – mówi o Polakach dziennikarz amerykański*.

http://rcin.org.pl

„W Warszawie, na apel p. Starzyńskiego, tego dzielnego i energicznego człowieka, dla którego szacunek nasz nie ma granic, życie idzie normalnym trybem. […] Widzę u was tyle przykładów dzielności, wytrwałości ogromnej i dobroci serca, tak charakterystycznych dla polskiego narodu, że z każdym dniem pewniejszy się staję, że ta wasza siła moralna będzie pierwszym bodźcem, co skruszy hitleryzm"[52].

Obrońcy Warszawy postanowili skorzystać z okazji, by amerykański reporter mógł na fali eteru poinformować swych rodaków o tym, co tu zobaczył i czego jest świadkiem. Piętnastego września w programie przeznaczonym dla zagranicy, nadawanym przez krótkofalówkę, doszło do kilkuminutowego jego wystąpienia. Zaczął od wygłoszenia apelu: „Prezydencie Roosevelt i narodzie amerykański! Posłuchajcie mojej opowieści, a ci, którzy ją usłyszycie, zapiszcie słowo po słowie. Mówię z oblężonego miasta Warszawy. Nazywam się Bryan, Julien Bryan, fotograf amerykański". Dalej opowiadał o zbrodniach wojennych popełnianych przez Niemców na cywilnej ludności miasta i stwierdzał: „Nikt z nas tu przebywających nie potrafi zrozumieć tego niepohamowanego mordowania polskiej ludności cywilnej. Może je wytłumaczyć tylko jedno. Jest ono najoczywiściej obliczone na złamanie ducha, walki Polaków. A co jest najbardziej zaskakujące – agresorowi się to nie udało". Kończył też apelem: „Ameryka musi zacząć działać. Musi zażądać zaprzestania tego, najpotworniejszego w czasach współczesnych, mordowania ludzi. Stutrzydziestomilionowy narodzie amerykański! Prosimy was w imię uczciwości, sprawiedliwości i chrześcijaństwa […] o pomoc dla tych dzielnych Polaków"[53]. Jak się zdaje, głos Bryana do Stanów Zjednoczonych nie dotarł, ale nawet gdyby go usłyszano, nie wywołałby spodziewanych reakcji. Za oceanem przeważały wówczas nastroje pacyfistyczne!

Amerykaninowi udało się wyjechać z Warszawy w ostatnim dogodnym momencie, gdy 21 września umożliwili Niemcy, by miasto opuścili przebywający w nim obcokrajowcy. Zatrudnieni w amerykańskiej ambasadzie urzędnicy przemycili ukryte w maskach przeciwgazowych taśmy filmowe, on sam kilkaset negatywów zdjęć przewiózł w walizce[54]. Z Warszawy dojechał do Królewca, stamtąd przez Rygę i Sztokholm dotarł do norweskiego Bergen, skąd samolotem odleciał do Nowego Jorku. Wylądował 7 października 1939 r., a 9 dni później w tygodniku „Time" ukazały się pierwsze dwie z wykonanych nad Wisłą fotografii[55]. Dodajmy, że będą to zdjęcia najczęściej potem reprodukowane. Pierwsze, z podpisem:

[52] Cyt. za A.K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca…*, s. 80–81.

[53] Tekst tego przemówienia, na podstawie odnalezionej płyty, w tłumaczeniu Wiktora Bukaty, opublikował M.J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 193–195. Wersję angielską trwającego 8 minut i 34 sekundy przemówienia dołączono na DVD do albumu *Oblężenie Warszawy w fotografii…*

[54] Informację taką przekazał Eugeniusz Starky w rozmowie z Moniką Rogozińską; por. *Człowiek, który wygrał wojnę…*

[55] Reprodukcję obu zdjęć zamieścili Andrzej Krzysztof Kunert i Zygmunt Walkowski w albumie *Kronika kampanii wrześniowej…*, s. 60.

http://rcin.org.pl

„Photographer Bryan", pokazywało go trzymającego aparat fotograficzny i obejmującego płaczącą dziewczynkę, drugie, z podpisem: „Polish girl and dead sister", pokazywało tę samą dziewczynkę, rozpaczającą nad zwłokami zabitej siostry. Pod spodem był umieszczony komentarz: „The planes hadn't really gone away" („Samoloty rzeczywiście nie odleciały"). Fotografii tej, nazwanej przez Piotra Wróbla „Polską pietą", należącej bez cienia wątpliwości do najsłynniejszych zdjęć z okresu II wojny światowej, powinno się poświęcić książkowe opracowanie. Przyszłemu autorowi pragnę podrzucić kilka przydatnych informacji i moich spostrzeżeń.

Dwudziestego trzeciego października 1939 r. w nowojorskim tygodniku „Life" opublikowany został, liczący aż 16 fotografii, cały reportaż Bryana[56]. Zatytułowano go *Documentary record of the last days of once proud Warsaw* (*Zapis dokumentalny z ostatnich dni dumnej razu jednego Warszawy*). I tu jest zdjęcie dziewczynki opłakującej siostrę, ale w nieco innym niż w „Time" ujęciu. Już tu nadmienię, że ten reportaż zostanie wykorzystany w broszurze Bryana *Siege*, do której powrócę. Trzecim nowojorskim tygodnikiem, który opublikował jego zdjęcia, był „Look", gdzie zamieszczono 5 grudnia 1939 r. aż 24 fotografie czarno-białe i 3 podkolorowane. W reportażu tym 7 fotografii nawiązuje do tematu dziewczynki nad zwłokami zabitej przez niemieckiego lotnika siostry. Reportaż nosi tytuł *Can Hitler lighting war do this to England?* (*Czy błyskawiczna wojna Hitlera może to uczynić Anglii?*)[57].

Znaczenie zdjęć Bryana pokazujących prawdziwe, przerażające oblicze prowadzonej przez hitlerowską III Rzeszę wojny polegało przede wszystkim na tym, że szybko dotarły one do bardzo wielu krajów. Tego samego dnia, 4 listopada 1939 r., fotografia polskiej dziewczynki, rozpaczającej nad zwłokami zastrzelonej przez niemieckiego lotnika siostry, ukazała się w paryskim „L'Illustration"[58] i na okładce londyńskiego czasopisma „The War Illustrated". Tam umieszczono pod nim następujący tekst: „W swej mowie wygłoszonej w Reichstagu 1 września 1939 r. Hitler zadeklarował: «Nie będę prowadził wojny z kobietami i dziećmi». Ta fotografia zrobiona na polu w pobliżu Warszawy pokazuje, że jego słowa kolejny raz zostały podważone przez fakty"[59]. Warto zaznaczyć, że tym samym zdjęciem posłużył się nasz rząd na wychodźstwie, umieszczając je na okładce książki wydanej w Paryżu w kwietniu 1940 r. – *L'invasion allemande en Pologne*[60].

---

[56] Reprodukcja w *Oblężonej Warszawie w fotografii…*, s. 18–19.

[57] *Ibidem*, s. 22–23. Spośród ok. 600 wykonanych w Warszawie fotografii zaledwie kilka zrobił, korzystając z kolorowego filmu Kodachrom. W 2010 r. wspólnym staraniem Ośrodka Karta i IPN wydany został piękny dwujęzyczny album *Kolory wojny. Oblężenie Warszawy w barwnej fotografii Juliena Bryana*, ze wstępem Jacka Zygmunta Sawickiego. Wszystkie zdjęcia zostały podkolorowane.

[58] Reprodukcja: *Warszawa walczy…*, s. 104.

[59] Reprodukcja: *ibidem*, s. 102.

[60] Reprodukcja: *ibidem*, s. 105. Była to tzw. polska czarna księga.

http://rcin.org.pl

Natomiast fotografię samego Bryana obejmującego dziewczynkę, która przed chwilą znalazła swą martwą siostrę, znajdziemy na okładce książki *Varsovia. Cidade heroica e martir* (*Warszawa. Miasto bohaterskie i męczeńskie*), wydanej w grudniu 1939 r. w brazylijskim São Paulo[61].

Prawdopodobnie w lutym 1940 r. odbyła się w Nowym Jorku premiera krótkometrażowego (na taśmie 35 mm), trwającego dokładnie 9 minut i 23 sekundy, dokumentalnego filmu Juliena Bryana *Siege*[62]. Wykorzystał w nim wywiezione z Warszawy negatywy zdjęć i taśmy filmowe. Na specjalnym pokazie w Białym Domu obejrzała go Eleonora Roosevelt, która zapewne opowiedziała o nim prezydentowi. Jak ustalił Eugeniusz Starky, Roosevelt w jednym ze swych przemówień miał się wyrazić: „Znam wojnę i nienawidzę wojny. Respektuję wolę narodu amerykańskiego, żeby być neutralnym. Ale nas też to może czekać"[63]. Film Bryana w obu Amerykach obejrzało kilkadziesiąt milionów widzów. Kadry ze *Siege* włączył wybitny dokumentalista Frank Capra do swych filmów przeznaczonych dla armii amerykańskiej, po latach posłuży się nimi także Andrzej Trzos-Rastawiecki.

Zapewne gdzieś na początku roku 1940 w nowojorskiej oficynie Doubleday, Doran and Company ukazała się, pod tym samym co film tytułem *Siege,* broszura Bryana[64]. Opublikował w niej, oprócz zdjęć, które wcześniej reprodukowano w różnych czasopismach, także wiele nowych.

On sam będzie po latach narzekał, że nie doczekał się jej wznowienia, gdyż nowe wydarzenia zainteresowanie opinii publicznej zwróciły już na inne kraje, choćby na zaatakowaną przez Niemcy 9 kwietnia 1940 r. Norwegię. Nie znam niestety nakładu tej broszury. Jak już wcześniej wspomniałem, dotarła ona nawet do Australii…

Zgodnie z zapowiedzią zajmę się teraz najsłynniejszą z wykonanych w Warszawie przez Juliena Bryana fotografii, tą najczęściej zresztą reprodukowaną. Od roku 1958 już wiemy, że nie przedstawia ona jakiejś anonimowej polskiej dziewczynki, lecz 12-letnią Kazię Kostewicz, rozpaczającą nad zwłokami zabitej przez niemieckiego lotnika swej o dwa lata starszej siostry Andzi[65]. Amerykanin,

[61] Reprodukcja: *ibidem*, s. 103.

[62] Film na DVD dołączony został do albumu *Oblężenie Warszawy w fotografii…*

[63] Przemówienie prezydenta Roosevelta Eugeniusz Starky włączył do swego filmu dokumentalnego *Amerykański korespondent w oblężonej Warszawie* (pokaz odbył się w Łazienkach 31 sierpnia 2009 r.).

[64] Pod datą napisanej przez Maurice'a Hindusa przedmowy widnieje data 10 stycznia 1940 r.

[65] O spotkaniu z Kazimierą Miką wspomina Bryan we wstępie do *1959 Warszawa – ponowne odwiedziny*, który to tekst wraz z fotografiami wykonanymi w 1958 r., połączony z reedycją broszury wydanej w 1940 r., znalazł się w albumie *Warsaw 1939 siege, 1959 Warsaw revisited*. Całość opublikowana została w tomie *Oblężenie Warszawy w fotografii…*, s. 75–78. Por. też *Ta płacząca to ja* (wywiad red. Tomasza Urzykowskiego z Kazimierą Miką), „Gazeta Wyborcza" 1 IX 2009. Jej wypowiedź redakcja tygodnika „Do Rzeczy" umieściła w tekście *Zdjęcie, które wstrząsnęło światem…*, s. 67.

http://rcin.org.pl

wstrząśnięty tym, co zobaczył na kartoflisku przy cmentarnym murze Powązek, opowiedział w cytowanym przeze mnie wystąpieniu radiowym, nadanym 15 września 1939 r.: „Wczoraj widziałem cztery kobiety zbierające ziemniaki na otwartych polach pod Warszawą. Pięćdziesiąt jardów od nich leżały ciała dwóch innych zastrzelonych z karabinów maszynowych z pokładu samolotów niemieckich atakujących z niskiej wysokości. Gdy rozmawiałem z tymi kobietami, które pozostały przy życiu, wybiegła z histerycznym płaczem dziewczynka w wieku lat około dziesięciu i uklękła przy zwłokach zabitej siostry. Właśnie dowiedziała się o jej śmierci. Krzyczała: «O moja siostro! Dlaczego się tak zmieniłaś? Dlaczego już nie jesteś taka ładna?»"[66]. Parę miesięcy później tę samą scenę opisze w broszurze *Siege:* „Kiedy fotografowałem ciała, przybiegła dziesięcioletnia dziewczynka i jak sparaliżowana stanęła nad jedną z zabitych. Kobieta była jej starszą siostrą. Dziecko nigdy dotąd nie widziało śmierci i nie mogło zrozumieć, dlaczego siostra się do niej nie odzywa. – Co się stało!? – krzyknęła. A potem pochyliła się, dotknęła twarzy martwej dziewczyny i cofnęła się z przerażeniem. – Och, moja piękna siostro! – załkała. – Co oni z tobą zrobili? Jesteś taka brzydka! A po paru sekundach: – Proszę, odezwij się do mnie! Proszę, proszę! Co się ze mną stanie bez ciebie? Dziecko spojrzało na nas oszołomione. Objąłem ją ramieniem i przytuliłem mocno, usiłując pocieszyć. Płakałem i ja, płakali również dwaj oficerowie, którzy mi towarzyszyli. Co my, czy ktokolwiek, mogliśmy powiedzieć temu dziecku?"[67]. Bryanowi towarzyszyli znani nam już tłumacz Stefan Radliński i kpt. Władysław Polesiński. Pierwszy z nich, będąc świadkiem tej sceny, opisał ją dokładnie w swych wspomnieniach, bardzo zresztą podobnie jak autor zdjęcia. Jeśli jednak Bryan jako datę jego wykonania podaje 14 września 1939 r., w relacji Radlińskiego widnieje data 9 września[68].

Z wypowiedzi amerykańskiego reportera można sądzić, że obserwował on nalot niemieckich samolotów, powracających po zrzuceniu bomb i z broni pokładowej strzelających do spostrzeżonych na kartoflisku kobiet. To wówczas, czyli tegoż 14 września, miała zginąć 14-letnia Anna Kostewicz. Okaże się to niemożliwe, gdy przeczytamy zapis z owego czwartku w dzienniku ppłk. Wacława Lipińskiego: „Po raz pierwszy od dnia wybuchu wojny mamy dzisiaj chmurną i deszczową pogodę. Warszawa od razu odczuła to z ulgą – przez cały dzień, ze względu na niski pułap, nie pokazał się ani jeden samolot"[69]. Wielki nalot miał miejsce dnia poprzedniego, bodajże głównym celem ataku była północna dzielnica miasta, zamieszkała w znacznej części przez ludność żydowską, bomby spadły też w okolicach Cmentarza Powązkowskiego i to tego dnia, w środę 13 września, zabita została Andzia Kostewicz. Poświadczy to jej siostra, po zamążpójściu Kazimiera Mika, w wywiadzie,

[66] Por. przyp. 52.
[67] *Oblężenie Warszawy w fotografii…*, s. 41–42.
[68] S.B.T. Radliński, *op. cit.*, s. 377–379. Tę mylną datę podaje też P. Wróbel, *op. cit.*, s. 585.
[69] W. Lipiński, *op. cit.*, s. 92.

http://rcin.org.pl

którego 31 sierpnia 2009 r. udzieliła Tomaszowi Urzykowskiemu[70], a także we własnym tekście, opublikowanym kilka lat później w tygodniku „Do Rzeczy"[71].

Data wykonania omawianej tu fotografii nie podlega dyskusji. Okazuje się jednak, że jej zmienienie na znacznie późniejszą wcale nie musi być przypadkowe. Zdjęcie płaczącej Kazi Kostewicz zamieścił w swym wydanym w Monachium w 2003 r. albumie niemiecki historyk Jörg Friedrich. Album nosi tytuł *Brandstätten. Der Anblick des Bombenkrieges* (*Pogorzeliska. Widok wojny bombardowań*). Podpis brzmi: „Schwestern in Warschau nach deutschem Luftangriff am 25.9.1939"[72]. Sugeruje on, że fotografię wykonano podczas największego nalotu na Warszawę, a ten nastąpił dopiero po odrzuceniu przez Polaków zaproponowanej kapitulacji oblężonej stolicy. Mało tego, wiemy, że zabita dziewczyna nie była ofiarą zrzuconej z niemieckiego samolotu bomby, ale została zastrzelona przez lotnika z broni pokładowej, co w myśl międzynarodowych konwencji oznaczało popełnienie zbrodni wojennej! Gdy fotografia sióstr została opublikowana w nowojorskim „Life", w podpisie informowano o zabiciu dziewczyny kopiącej kartofle „by a German plane's machine gun", zaś w paryskim „L'Illustration" mowa jest o „un avion mitrailleur allemand".

Czy po wyjeździe Juliena Bryana z Warszawy do okupowanego miasta dotarły jakiekolwiek informacje o jego publikacjach i działalności w „wolnym świecie"? Choć nie wiemy, jakimi drogami, ale z czymś miano okazję się tu zapoznać. O jednym z jego reportaży poinformowano 13 lipca 1940 r. w bardzo wówczas popularnym piśmie konspiracyjnym „Polska Żyje!". Mniej więcej w tym samym czasie, podczas rewizji przeprowadzonej przez Gestapo w mieszkaniu Juliana Kulskiego, znaleziono „pismo amerykańskie w języku angielskim". Kulski wyjaśnia, że dostał je od sekretarki Starzyńskiego Stefanii Witkowskiej-Chmielińskiej „z uwagi na artykuł dziennikarza amerykańskiego Bryana o postawie prezydenta Stolicy we wrześniu 1939". Podczas przesłuchania na Szucha pytano Kulskiego: „Czy zna Pan nazwisko Bryan?"[73]. Gestapo dysponowało albo reportażem opublikowanym w „Life" 23 października 1939 r., albo broszurą *Siege*. I tu, i tam na jednym ze zdjęć widać ordynatora szpitala ginekologiczno-położniczego przy ul. Żelaznej, dr. Karola Łuniewskiego. Był on przez Niemców kilkakrotnie przesłuchiwany i zakazano mu wykonywania zawodu. Zmarł na atak serca w 1941 r.[74]

[70] *Ta płacząca to ja*…, por. przyp. 65.

[71] W „Do Rzeczy" opublikowano w 2013 r. fotografię 86-letniej wówczas Kazimiery Miki, która zmarła w Warszawie 28 sierpnia 2020 r. Miała córkę Wiesławę (ur. 1946) i syna Andrzeja (ur. 1949).

[72] Por. T. Szarota, *Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej*, w: *Straty Warszawy 1939–1945*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 241–280, przedruk w T. Szarota, *Karuzela na placu Krasińskich*, Warszawa 2007, s. 336, 371. Autor albumu rok wcześniej wydał głośną książkę *Der Brand*, wyd. polskie: *Pożoga. Bombardowania Niemiec w latach 1940–1945*, Warszawa 2011.

[73] J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892–1945*, Warszawa 1982, s. 292–297.

[74] O losach dr. Karola Łuniewskiego zob. *Oblężenie Warszawy w fotografii*…, s. 122 (tam też zdjęcia wykonane przez Bryana).

http://rcin.org.pl

Julien Bryan kilkakrotnie odwiedził Polskę po wojnie. Był u nas w 1946 i 1948 r., filmując kraj dźwigający się z ruin. Wizyta w roku 1958 była spowodowana zamiarem odnalezienia tych, których uwiecznił na fotografiach wykonanych w tamtym Wrześniu. Udało mu się to dopiero wówczas, gdy apel o zgłaszanie się tych osób opublikowano 28 września 1958 r. w „Expressie Wieczornym". Przeczytała go i zgłosiła się jako jedna z pierwszych Kazimiera, teraz zamężna Mika, i doszło do ich spotkania. W jednym z późniejszych wywiadów Bryan powiedział, że udało się odszukać aż 23 osoby ze sfotografowanych przed 19 laty. Byli wśród nich m.in. Zygmunt Aksienow – chłopiec z kanarkiem w klatce, Ryszard Pajewski – chłopiec siedzący na ruinach zburzonego domu, ks. Franciszek Włodarczyk – ratujący portret papieża Piusa XI spod gruzów kościoła na Bródnie, Janina Fursowa – szefowa pielęgniarek ze szpitala przy ul. Żelaznej, Balbina Szymańska – matka urodzonych w tymże szpitalu bliźniaków, które zginą po pięciu latach podczas powstania warszawskiego. Podczas owego pobytu w 1958 r. narodził się pomysł wznowienia broszury *Siege* połączonej teraz z fotografiami tych samych osób, które przeżyły wojnę i okupację. W rezultacie powstał piękny album *Warsaw 1939 siege, 1959 Warsaw revisited*. Przedmowa napisana przez Bryana nosi datę 1 września 1959[75].

Po raz ostatni Julien Bryan przyjechał do nas w roku 1974. Tym razem towarzyszył mu urodzony w 1939 r. syn Sam. To wówczas przekazali oni kopię filmu *Siege* warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych, a Julien otrzymał odznaczenie „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Zmarł w Nowym Jorku, po powrocie z Polski, 20 października 1974 r.

Na zakończenie artykułu o wymienionym w jego tytule filmie Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego należy przypomnieć, że Marta Fik w swym kalendarium *Kultura polska po Jałcie* uznała premierę tego filmu, która odbyła się 12 września 1978 r., za ważne wydarzenie[76]. Gdy 5 lutego 2020 r. film ten był pokazany w TVP Kultura, tak go zapowiedziano i zarekomendowano widzom, umieszczając przy nim cztery gwiazdki: „Paradokument poświęcony prezydentowi Warszawy z września '39 Stefanowi Starzyńskiemu. Realizm sytuacji, surowa faktura, wielka rola Tadeusza Łomnickiego"[77].

[75] Jako wydawcę podano Polonia Publishing House Warsaw Distributed by the International Film Foundation New York. Korzystając z egzemplarza w Bibliotece Narodowej, odnotowałem jako rok wydania 1959, ale niekiedy podawane są też lata 1960 i 1961.

[76] M. Fik, *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, London 1989, s. 622.

[77] „Wyborcza TV" 14–20 II 2020, s. 13. Emisję powtórzono 2 i 3 listopada 2020 r.

http://rcin.org.pl

Andrzej Trzos-Rastawiecki's Movie *"Wherever You Are Mr President…"* (1978) – Commentary by a Historian (Summary)

The article is divided into two parts. The first one describes the circumstances in which the drama documentary directed by Andrzej Trzos-Rastawiecki "*gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…*" ("*Wherever You Are Mr President…*"; 1978) was made, gives some biographical data of the film crew members, and explains the film's title. The author provides information that enriches our knowledge of the film's protagonist, Stefan Starzyński, the president of Warsaw fighting against the German invasion in September 1939. It offers new establishments of historians, including the results of the author's own research. A large part of the article focuses on an important – though minor – character – of the American war reporter Julien Bryan (1899–1974) and his photographs of besieged Warsaw, especially the best known, presenting 12-year-old Kazimiera Kostowicz mourning over the dead body of her two-year-older sister, shot from a German plane. She died on 13 September 1939, but Bryan took the photo of the crying girl on the next day when she found her dead sister. Warsaw war photos took by Bryan became the most recognised photographs about the Second World War.

Bibliografia (wybór)

Bargiełowski D., *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz*, t. 2, Warszawa 2001

Drozdowski M.M., *Stefan Starzyński, prezydent Warszawy*, Warszawa 1976, 1980

Fik M., *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989

Kolory wojny. Oblężenie Warszawy w barwnej fotografii Juliena Bryana, wstęp J.Z. Sawicki, Warszawa 2010

Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny, edycja 2, Warszawa 1989

Kwiatkowski M.J., *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984

Lipiński W., *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939*, oprac. J.M. Kłoczowski, Warszawa 1989

Oblężenie Warszawy w fotografii Juliena Bryana (też w j. angielskim), red. J.Z. Sawicki, T. Stempowski, Warszawa 2010

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 3, Londyn 1960

Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju, t. 1: *1939–1941*, oprac. W. Grabowski, Warszawa 2008

Radliński S.B.T., *Z Julienem Bryanem we wrześniowej Warszawie*, w: *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa 1982, s. 373–383

Regulska H., *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa 1978

Stempowski T., *Julien Bryan – amerykański fotograf*, w: *Oblężenie Warszawy w fotografii Juliena Bryana*, red. J.Z. Sawicki, T. Stempowski, Warszawa 2010, s. 12–28

Szarota T., *Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej*, w: *Straty Warszawy 1939–1945*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 241–280

Warsaw 1939 siege, 1959 Warsaw revisited, Warszawa–New York [1959?]

Warszawa walczy. Leksykon, red. K. Komorowski, Warszawa 2014

Wróbel P., *Julien Bryan i „polski wrzesień" 1939 roku w oczach Ameryki*, w: *Polska – Niemcy – Europa. Księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin profesora Jerzego Holzera*, red. K. Karaskiewicz, Warszawa 2000, s. 579–591

http://rcin.org.pl

Źródła internetowe

Andrzej Trzos-Rastawiecki, https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Trzos-Rastawiecki (dostęp: 8 I 2020)

„gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie…", https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=12627 (dostęp: 8 I 2020)

Tomasz Szarota (ur. 1940), profesor zwyczajny w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowania naukowe koncentrują się przede wszystkim na historii II wojny światowej oraz stereotypach narodowych. Opublikował m.in.: *Stefan Rowecki „Grot"* (Warszawa 1983, 1985); *Okupowanej Warszawy dzień powszedni* (Warszawa 1973, 1978, 1988, 2010); *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy. Szkice historyczne i kronika wydarzeń* (Warszawa 1995); *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu* (Warszawa 1988); *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie (Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno)* (Warszawa 2000); *Stereotype und Konflikte. Historische Studien zu den deutsch-polnischen Beziehungen* (Osnabrück 2010); *Tajemnica śmierci Stefana Starzyńskiego* (Warszawa 2020).
Kontakt: ihpan@ihpan.edu.pl

http://rcin.org.pl